

Na okrągło

3 czerwca 2014

Polskie życie publiczne zwrócone jest w przeszłość. Wywoływanie przyszłej wojny z Rosją na potrzeby kampanii wyborczej ekipy Donalda Tuska tylko potwierdza tę regułę. Chodzi przecież o straszenie duchem dawno minionej przeszłości. Polska wyobrażnia wiosną tego roku na okrągło kręci się wokół okrągłych rocznic. Zaczęło się od obchodów 25 rocznicy, nomen omen, okrągłego stołu, potem były rocznice wejścia do NATO, przystąpienia do Unii Europejskiej, przed nami wreszcie rocznica wyborów czerwcowych z 1989 r. Wszystkie okrągłe i wszystkie tyleż bezkrytycznie co niemiłosiernie eksploatowane w roli historycznych sukcesów kraju.

Skoro i tak od nich nie uciekniemy, warto przynajmniej spojrzeć na nie trzeźwym okiem. Zamiast zatem zalecać praktykowanie dziś pięknej idei okrągłostołowego kompromisu na różnych polach warto się raczej zastanowić nad tym dlaczego jest to niemożliwe. Albo zrobić bilans konfrontujący oczekiwania z realiami będącymi konsekwencją wszystkich tych przełomowych wydarzeń. Rok 1989 miał przynieść demokrację i polityczną podmiotowość, o którą walczyła Solidarność w latach 1980/81. Tymczasem wydarzenia sprzed 25 lat narzuciły nam groźny dla demokracji i niszczący więzi społeczne neoliberalny kapitalizm, a okrągłostołowe porozumienie stało się wstępem do brutalnej terapii szokowej – prawdziwej wojny klasowej wydanej pracownikom.

Wejście do NATO odbywało się w imię zwiększenia bezpieczeństwa Polski, regionu i świata. Cóż z tego skoro zaledwie parę miesięcy później pakt rozpętał wojnę w samym sercu Europy – bombardując Serbię i patronując secesji Kosowa połączonej z czystkami etnicznymi. Dwa lata później w imię natowskich zobowiązań SLD-owska władza wysłała polskie wojsko na kolonialną wojnę do Afganistanu, na której tkwi ono po dziś dzień, całkiem jawnie traktując strzelanie do żywych ludzi

jako rodzaj poligonu.

Wreszcie Unia Europejska przedstawiana jako gwarantka rozwoju gospodarczego, modernizacji, praw społecznych i demokracji. Już w roku 2005 można się było przekonać ile te piękne hasła znaczą w Unijnej rzeczywistości. Podeptanie wyników ogólnonarodowych referendów, w których Francuzi i Holendrzy odrzucili przesiąkniętą koncepcjami neoliberalnymi Konstytucję Europejską przejdzie do annałów pogardy władzy dla suwerenności ludu. Jak wiadomo wyrzucony drzwiami traktat wprowadzono oknem, już bez pytania obywateli o zdanie, a tam gdzie się tego nie dało uniknąć przeprowadzano referenda do skutku – aż ich wynik był zgodny z oczekiwaniami europejskiego establishmentu. To co dzieje się w Unii dziś pod pretekstem walki z kryzysem stanowi jedynie kontynuację antydemokratycznego kursu objawionego z taką ostrością 9 lat temu.

Opowieść snuta wokół okrągłych rocznic tej wiosny pozostanie fałszywa i ideologiczna dopóki nie skonfrontujemy jej z powyższymi faktami. Dlatego warto je przypominać – na okrągło.

Autor: Przemysław Wielgosz

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)